

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty

W Warszawie z odnośnikiem miesięcznym	Mk. 140.—
bez odnośnika	150.—
Na prowincji miesięcz.	145.—
Zagranicą	180.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Walka o odszkodowania.

NOTA NIEMIECKA.

Bytom, 24 kwietnia.

(P. A. T.). Ogłoszona dziś rano treść noty niemieckiej do aljankowej komisji reparacyjnej w Paryżu jest następująca:

Niemcy są przekonane, że dla przywrócenia gospodarczej równowagi świata jest konieczna niezwłoczna odbudowa zniszczonych przez wojnę obszarów. Dopóki to nie będzie uskutecznione, nie zniknie nienawiść między zainteresowanymi narodami. Wobec tego Niemcy oświadczają po raz wtóry swoją gotowość współdziałania przy odbudowie wszelkimi rozporządzalnymi środkami, uwzględniając przy tej odbudowie w miarę możliwości życzenia poszczególnych mocarstw. Podtrzymując swe wnioski, stawiane od r. 1919, rząd niemiecki pozwala sobie wskazać na następujące możliwości:

I. Niemcy mogłyby się podjąć odbudowę pewnych miast, osad i wsi, albo też pewnych połączonych ze sobą w jedną całość obszarów zniszczonych, biorąc na siebie koszty odbudowy, przy własnym kierownictwie albo przy kierownictwie międzynarodowego przedsiębiorstwa osadniczego. Przytem możnaby wyzyskać wszystkie doświadczenia, jakie Niemcy zebrały przy odbudowie zniszczonych przez wojnę obszarów Prus Wschodnich. Niemcy nie podają narazie bliższych szczegółów tego planu, gdyż zasadnicza jego myśl spotykała się dotąd z wątpliwościami ze strony aliantów.

II. Niezależnie od propozycji ad I — Niemcy pragną okazać swoją gotowość odbudowy zniszczonych obszarów północnej Francji i Belgii przez dostarczenie środków pomocniczych. Niemieckie związki zawodowe postanowiły zaproponować następujące prace:

1) przeprowadzić natychmiast na obszarach zniszczonych roboty, związane z usunięciem gruzów oraz zalesieniem zniszczonych obszarów leśnych, z uwzględnieniem życzeń rządów sprzymierzonych;

2) uruchomić na obszarze zniszczonym dawne cegielnie i poboćwać nowe, poboćwać fabryki gipsu i cementu, oraz dostarczyć potrzebnych maszyn i narzędzi, koniecznych do eksploatacji i przeróbki miejscowych surowców budowlanych, wreszcie dostarczyć materiałów budowlanych z Niemiec;

3) zarządzić, aby potrzebne dla odbudowy narzędzia i maszyny, których daje się odczuwać brak na obszarze zniszczonym, były wprowadzone z Niemiec razem z materiałem budowlanym;

4) rozpocząć natychmiast budowę baraków i przynajmniej 2500 domków drewnianych wykonać przed nastaniem zimy, aby w ten sposób zaradzić brakowi mieszkań na zniszczonym obszarze;

5) niezbędne do tych mieszkań urządzenia domowe, jak meble, piece i t. d. dostarczyć z Niemiec;

6) wykonać według planu i pod kontrolą władz francuskiego wszelkiego rodzaju roboty ziemne i ponadziemne. Rządy aljankie zdecydowały, czy roboty te przeprowadzone będą pod kierunkiem rządu francuskiego, czy niemieckiego, czy też pod wspólnym zarządem, przez przedsiębiorstwa prywatne, czy też przy

dopuszczeniu wszystkich trzech pierwszych sposobów.

Rząd niemiecki pragnie przystąpić do działania na podstawie tych propozycji w porozumieniu z niemieckimi organizacjami budowlanymi. Rząd niemiecki zapewnia, że członkowie tych organizacji udzieli wszelkiej pomocy przy odbudowie zniszczonych obszarów.

III. Porozumienie się w omawianej kwestii wymagać będzie dłuższego czasu. Z drugiej strony ludność zniszczonych obszarów zależy bardzo na szybkiej odbudowie ich mieszkań i gospodarstw. Z tego powodu rząd niemiecki gotów jest polecić zaraz fachowych i zaufanych przedsiębiorców tym mieszkańcom obszarów zniszczonych, którzyby chcieli obecnie odbudować swoje domostwa. Wszelkie koszty odbudowy, o ile mają być wyrównane w markach papierowych, rząd niemiecki gotów jest przyjąć na rachunek odszkodowań. Co do kosztów, które mają być uregulowane w walucie zagranicznej, rząd niemiecki zastęga sobie wyrównanie późniejsze.

IV. Jeżeli rządy sprzymierzone życzą sobie współdziałania rządu niemieckiego przy odbudowie w innej, niż zaproponowana powyżej, formie, rząd niemiecki gotów jest zbadać dokładnie i rozważyć sumiennie każdą inicjatywę i propozycję ze strony aliantów w tym kierunku. Rząd niemiecki prosi rządy sprzymierzone o odpowiedź na wyżej wyszczególnione propozycje.

Berlin, 24 kwietnia.

(P. A. T.). (Wied. Biuro Kor.). Wczoraj przed południem odbyły się obrady wszystkich frakcji parlamentarnych w sprawie obecnej sytuacji zagranicznej. Zajmowano się także sprawą, czy dr. Simons pozostanie na swoim stanowisku. Trzy stronnictwa koalicyjne wypowiedziały się w tym sensie, że nawiązanie z Ameryką nici nie mogą być zerwane i należy zaniechać wszystkiego, co utrudniałoby rokowania między Niemcami a koalicją za pośrednictwem Ameryki.

Berlin, 23 kwietnia.

(P. A. T.). (Wied. Biuro Kor.). Jak słychać, nowe propozycje niemieckie, zaofiarowujące większe sumy odszkodowań, aniżeli te, które ustalił minister Simons w czasie swego pobytu w Londynie. Ponadto ma być proponowana międzynarodowa pożyczka dla Niemiec, z której pokryta zostałaby pierwsza rata roczna. Wreszcie Niemcy pragnęłyby przyjąć na siebie długi aliantów, zaciągnięte w Ameryce.

Berlin, 23 kwietnia.

(P. A. T.). Biuro Wolffa. Na odbytym dziś posiedzeniu parlamentu oświadczył prezydent Loebe, że rząd z ubolewaniem stwierdza, iż nie jest w możności złożyć oświadczenia o sytuacji zagranicznej. Poseł Crispian, niezawisły socjalista, zażądał natychmiastowego oświadczenia spraw zagranicznych, a to z tego powodu, iż należy zerwać z dotychczasową polityką rządu, który wciąż ignoruje parlament i gotuje mu cagle niespodzianki. Ten sam pogląd wyraził poseł komunistyczny Geier. W odpowiedzi minister Simons oświadczył, że nota dopiero w nocy wysłana będzie do Waszyngtonu, wobec czego minister prosi, by dyskusję w sprawie sytuacji zagranicznej odroczyć do

poniedziałku. Wreszcie Izba uchwaliła przeciwko głosom socjalistów niezawisłych i komunistów ustalić termin oświadczenia rządu na poniedziałek na godz. 3 po południu.

Waszyngton, 24 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Według informacji z kół miarodajnych tutejsi przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych najzupełniej pochwalają linię postępowania, jaką obrał rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie noty, nadesłanej przez rząd niemiecki do Hardinga. Sekretarz stanu Hughes przed wysłaniem odpowiedzi na tę notę konferował z przedstawicielami państw sprzymierzonych. Wszelkie propozycje, z jakimi rząd niemiecki mógłby się jeszcze zwrócić do rządu Stanów Zjednoczonych, będą również przedkładane przedstawicielom sojuszników przed wysłaniem odpowiedzi na nie.

Horsea, 23 kwietnia.

(P. A. T.). (Radio). Waszyngtoński korespondent „Timesa” pisze, że pośpiech, z jakim Ameryka odpowiadała na notę niemiecką z prośbą o pośrednictwo, miał ten cel, aby Niemcom nie dać żadnego pozoru, któryby mogłyby być wykorzystane jako pretekst do dalszej zwłoki z przedłożeniem nowych propozycji. Wzmianka, że Ameryka ma nadzieję, iż Niemcy sformułują w najbliższym czasie propozycje stanowiące realną podstawę do dyskusji, jest wskazówką dla Niemiec, że dotychczasowych ich propozycji nie uważa się za wystarczające.

„Daily News” pisze, że nota Niemiec do prezydenta Hardinga spotkała się z odpowiedzią, jaka w tym wypadku jedynie była możliwa. Byłoby rzeczą niepojętą, aby strona trzecia miała interweniować w takiej sprawie, nawet wtedy, gdyby miała do tego ochotę. Byłoby to możliwym jedynie wtedy, gdyby się równocześnie zwróciła z prośbą o pośrednictwo druga strona interesowana. Krok, jaki podjęli pp. Fehrenbach i Simons, jest dowodem nie-dojrzałości ich sądu politycznego.

NARADY PREMIERÓW.

Londyn, 24 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Briand, który przybył tu w towarzystwie Berthelot'a o godz. 2-ej min. 20 udał się natychmiast samochodem do

Hythe, dokąd przybył o godz. 3-ej. Przybyłych gości powitał na dworcu osobiście Lloyd George. Powitanie obu premierów nosiło cechę wielkiej serdeczności.

Londyn, 24 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Podczas pierwszej narady premierów w Hythe omawiano plan akcji sprzymierzonych, który rząd francuski zamierza zaproponować rządowi sprzymierzonym. Konferencja premierów trwała do późnego wieczora. Jej dalszy ciąg odbędzie się w dniu jutrzejszym. Do chwili obecnej nie nadeszły do rządu sprzymierzonych nowe propozycje niemieckie, z wyjątkiem memorjału Simonsa w sprawie odbudowy obszarów zniszczonych.

Lympne, 24 kwietnia.

(P. A. T.). Jak dowiaduje się przedstawiciel Agencji Havasa, rozmowa premierów toczy się w tonie jaknajserdeczniejszym. Pomimo poufności obrad nie ulega wątpliwości, że ich przedmiotem są przedewszystkiem kroki podjęte w ostatnich dniach przez rząd niemiecki.

FRANCJA A BELGJA.

Bruksela, 24 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). W rozmowie z przedstawicielem Agencji Havasa bawący tu minister Loucheur dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu przyjęcia, jakiego doznał ze strony członków gabinetu belgijskiego. Po długiej konferencji, jakie w dniu wczorajszym minister Loucheur miał z ministrami belgijskimi, może on stwierdzić, że szczególnie dobre wrażenie sprawiła na nich ta okoliczność, iż nie przywiózł on ze sobą do Brukseli już gotowego planu, lecz przybył dla wspólnej pracy w celu zbadania wszystkich ewentualności oraz wszystkich projektów i ich ewentualnych konsekwencji. Minister Loucheur stwierdził, że pomiędzy rządami belgijskim i francuskim nie ma żadnej różnicy poglądów w omawianych sprawach. Belgijski minister spraw zagranicznych Jaspard podczas swej wizyty w Londynie podkreślił z całym naciskiem, że między Francją i Belgją panuje najzupełniejsza solidarność. Minister Jaspard w powrotnej drodze z Londynu przybędzie do Paryża, gdzie będzie konferował z Briandem.

Walka o Górny Śląsk.

Bytom, 24 kwietnia.

(E. E.). Nastroj Niemców śląskich w okresie plebiscytowym agiter wrogiej dla Polski, a to pod wpływem naderacy wysłańców berlińskich, obecnie uległ radykalnej zmianie. Jako przykład może posłużyć fakt, iż Niemcy powołali zaordrażskich, przekonani, iż Polska otrzyma co najmniej tak zw. linię Konstantego, opowiadają głośno, iż w razie — gdyby się tak stało — będą oni żądali przyłączenia powiatów zaordrażskich do Polski w porozumieniu i łącznie z Polakami tam zamieszkałymi.

Bytom, 24 kwietnia.

(E. E.). Obecnie udało się ustalić, w jaki sposób Niemcy kupowali podczas plebiscytu głosy. Zorganizowane to było, jak następuje: Heimstraeserzy zmuszali pojedyncze osoby do zobowiązania się, że będą głosowały za Niemcami, za co otrzymywały one kwit przezwane na 100 marek, która to suma miała być następ-

nie przez kasę danego okręgu. Podczas głosowania specjalnie wydelegowani stosstrupperzy pilnowali, czy osoby te dotrzymują zobowiązania. Niektóre z pośród tych osób były eskortowane przez stosstrupperów w drodze z mieszkani do lokalu wyborczego, gdzie dalsza kontrola spoczywała w ręku zaufanych urzędników. Po plebiscycie kasy realizowały kwity. Charakterystyczny jest fakt, że o każdej osobie, która się zgłosiła z kwitem wiadano, czy głosowała według przyjętego zobowiązania. Wobec tego jasem się staję, czem w istocie był plebiscyt na Górnym Śląsku.

Bytom, 24 kwietnia.

(E. E.). Według wiadomości ze źródła kompetentnego, raport komisji międzysojuszniczej w Opolu nie jest jeszcze ukończony, a więc tem samem i nie wysłany. Komisja dokonała dopiero ostatecznych obliczeń wyników plebiscytu gmin. Przedstawiciele poszczególnych

państw otrzymali instrukcje, według których opracować mają wspólny raport dla rady najwyższej, co zapewne będzie ukończono w tygodniu bieżącym.

Walki w Indiach.

London, 23 kwietnia.

(P. A. T.). (Reuter). Według doniesień urzędowych zostały zaatakowane wojska angielskie pod Ladha na granicy indyjskiej, przy czym straciły 16-tu ludzi a 24 zostało rannych. W odwet za to zostało zbombardowane przez lotników miasto Makin.

Wiadomości telegraficzne.

— Angielski minister obrony oświadczył w Izbie gmin, że wydatki Anglii na wojnę w okresie od r. 1914 do listopada 1920 wyniosły 12.197 milionów funtów szterlingów.

— Rząd niemiecki wysłał do Ligi Narodów protest przeciwko wprowadzaniu w zagłębiu Saary waluty francuskiej.

— Sejm kowieński uchwalił w piątszym czytaniu ustawę o szkołach początkowych, z obowiązkową nauką religii.

— Sejm pruski odroczył swe obrady do dnia 3-go maja.

— Rządy czeskosłowacki i rumuński zawarły umowę co do wspólnej akcji dyplomatycznej i wojskowej na wypadek ponownienia przez Habsburgów uścisławienia powrotu nad Dunaj.

Książki nadesłane.

Almanach Polonii pour 1921. (Almanach polski na r. 1921. Polityka.—Geografia.—Ekonomika.—Stosunki społeczne.—Wychowanie publiczne.—Kultura.—Informacje). Str. 150. Warszawa, 1921. Wyd. Tow. wydawnictw międzynarodowych.

Venceslao Fabierkiewicz. La ricchezza naturale della Polonia, lo stato attuale dell'industria polacca e il suo avvenire. Con prefazione di Nello Berselli. (Bogactwa naturalne Polski, obecny stan przemysłu polskiego i jego przyszłość). Mediolan.

Leonardo Kociński. Pilsudski. Mediolan.
Demetrio Morozowski. Giuseppe Pilsudski. Mediolan.

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska” w Warszawie wydane zostały następujące książki:

Balzac. Ostatnie wcielenia Vautrina. T. 59. „Biblioteki Boya”.

A. Musset. Komedje. Przekład i wstępem zaopatrzył Boy. T. 61—62. „Biblioteki Boya”.

Tadeusz Rittner. Duchy w mieście Powieści.

Juliusz Verne. Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi. Nakład Gebethnera i Wolffa. Rok 1921.

Juliusz Verne. Dzieci kapitana Granta. Nakład Gebethnera i Wolffa. Rok 1921.

Juliusz Verne. Wyspa tajemnicza. Nakład Gebethnera i Wolffa. Rok 1921.

MIP. Współczesna polityka zagraniczna Anglii i jej stosunek do Polski. — Warszawa, 1921 r. Skład główny w księgarni Ludwika Fiszer w Łodzi. Str. 74.

Wszystkie te książki są do nabycia w księgarni Robotniczej przy ul. Wspólnej 17.

Niemcy.

(Korespondencja własna)

Wyprzedaż „Niemiec”, czy akcja przeciwko Stinnesowi.

Jako reakcja przeciwko działalności Stinnesa powstał ruch, który już trwa od przeszło roku i który występuje pod nazwą „Ochrony niemieckich towarzystw akcyjnych od niebezpieczeństwa wykupu przez zagranicę” i dąży do tego, by przez wypuszczenie uprzywilejowanych akcji z prawem kilku głosów zapewnić obecnym zarządom prawo i możliwość decyzji.

Otóż doświadczenia roku ubiegłego dostarczają przekonująco, że niebezpieczeństwo opanowania niemieckich akcyjnych towarzystw przez zagraniczne kapitały wcale nie istniało. Z wyjątkiem paru wypadków w żadnej dziedzinie przemysłu nie odczuwano chociażby w najmniejszym stopniu celowej dążności zagranicy do wykupywania przedsiębiorstw niemieckich. W tych zaś wypadkach, w których większe akcje towarzystwa faktycznie przeszły w obce ręce, jak naprz. hutę żelazną „Krafft”, do pewnego stopnia opanowane przez pewną firmę holenderską, stało się to za zgodą zarządów przedsiębiorstw. Częstokroć w obce ręce przechodziły właśnie te akcje, które należały do przedstawicieli zarządu, posiadających największą ilość akcji danyh przedsiębiorstw. W transakcji akcyjnego towarzystwa „Phoenix”, którego znaczna część akcji przeszła w ręce holenderskie, czynną rolę odegrała firma niemiecka, pozostająca w ścisłych stosunkach handlowych z dotychczasową firmą holenderską, w której ma nawet przewagę. I rzecz ciekawa, akcje „Phoenixa”, które przeszły w ręce holenderskie, pochodzą od tych udziałowców, którzy na walnych zebraniach towarzystwa zawsze mieli głos decydujący.

I jakkolwiek rzeczy tak się miały, że kapitał zagraniczny zaledwie w małej ilości wykupywał akcje przedsiębiorstw niemieckich i że w tych nawet wypadkach, w których zostały wykupione, decydowały motywy wyłącznie spekulacyjno-kapitalistyczne, nigdy zaś ukryte tendencje polityczno-kapitalistyczne, to jednak ruch w kierunku wypuszczenia akcji uprzywilejowanych z prawem kilku głosów rozpowa-

żecznia się w Niemczech coraz bardziej i w ostatnich czasach przybrał szerokie rozmiary.

Już jednak od dłuższego czasu można było zauważyć, że pojęcie „niebezpieczeństwa obcego kapitału” w praktyce przesunęło się na inną płaszczyznę i że pod tem określeniem nie kryje się bynajmniej niebezpieczeństwo przejścia kontroli nad niemieckimi akcjami do kapitału zagranicznego, lecz do każdego obcego kapitału, nawet... rodzimego, o ile nie miał dotychczas udziału w zarządzie danego towarzystwa akcyjnego. Rzeczkom niebezpieczeństwo wyprzedaży niemieckiego przemysłu obcokrajowcom było tylko pozorem, maską, podczas gdy prawdziwy motyw emisji akcji uprzywilejowanych tkwił w dążeniach zarządu ku zapewnieniu sobie małej możliwości decyzji; był to wygodny i łatwy sposób utrzymania władzy w towarzystwach akcyjnych. Władza, której bynajmniej nie odpowiadała wysokość umieszczonego w przedsiębiorstwie kapitału.

Początkowo towarzystwa odpięły stanowczo podobne zarzuty, w ostatnich czasach już sobie jednak nie zadają trudu do podtrzymywania owej fikcji o niebezpieczeństwie obcego kapitału. Naprz. na walnem zebraniu towarzystwa akcyjnego „Wegelin i Huebner” zarząd przyznał się otwarcie, że przez wydanie uprzywilejowanych akcji z prawem dziesięciu głosów chce się obwarować nie tylko przed obcym kapitałem, lecz również „przeciwko niepożądanemu krajowemu kapitałowi”. Tak samo umotywowali browar Engelhardta podwyżkę uprzywilejowanych akcji z prawem sześciu głosów do dziesięciu, tem, że większa ilość akcji przeszła w trzecie ręce — krajowe.

Cała ta akcja skierowana pozornie przeciwko zagranicy powstała jako środek ochrony mniejszych i średnich samodzielnych przedsiębiorstw przed zakusami olbrzymich koncernów o wielkiej sile kapitału, zrodziła się ze strachu przed t. zw. ruchem trustowym, któryby w każdej chwili mógł je pochłoniąć.

dr. W. Schmidt.

Berlin, w kwietniu.

Z literatury włoskiej.

Postępowanie Sekcji Literackiej Koła włosko-polskiego poświęcone są między innemi sprawozdaniom z literatury włoskiej. Na jednym z ostatnich posiedzeń odczytała biuletyn o działalności przedstawicieli Młodych Włoch p. R. Centnerszwerowa, zdając zwięzłą sprawę z najmniejszego zaspisownictwa włoskiego.

Znamy i u nas z przedkładów pisarza włoski Ardengo Soffici od kilku miesięcy redaguje i wydaje miesięcznik pod tyt. „Rote Mediterranee”, poświęcony przeglądowi współczesnej sztuki i literatury włoskiej i obcej. Wydawnictwo swoje rozpoczął Soffici od programowego artykułu naczelnego: „Apołogia del futurismo”.

Prozolini drukuje w piśmie medolańskim „Congregato” obszernie studjum o Soffici. Jest więc już wyraźna pokrewność, jeśli nie wspólność kierunków, jakimi holdują oba te pisma.

Trzecie pismo tego samego obozu: „la Voce” wydaje całkowicie zbiór dzieł niedawno zmarłego

Renato Serra, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli krytyki literackiej we Włoszech. Jego „Lettere” stanowią żywo skrócony obraz rozwoju włoskiej literatury od 1880—1915 r. Towarzysz duchowy Papiniego, Sofficio i Prezoliniego odznacza się wszelkie Serra rzadkim obiektywizmem, na który nie wpływają jego osobiste sympatie czy antypatie literackie. Jego „Lettere” — zarówno jak „Esame di cose di un letterato” — są dziełami dojrzalego zupełnie, zrównoważonego talentu krytycznego.

Powiedzieć wogóle można o przedstawicielach najmłodszych Włoch, że idąc po linii, wykształtej przez ojców ich duchowego, Marinettiego, zdobywają się na duży umiar i równowagę.

gorący temperament włoski znajduje ujście w sile, z jaką występują bardziej utalentowani przedstawiciele obawom, z którymi pogodzić się nie mogą. Takim jest np. plemienny protest poety Pallazesi przeciwko barbarzyństwu i ohydzie wojny w ostatnich, przepiękny i bardzo mocnym utworze jego: „I due imperi mancati”.

Niemniej mocnym jest świeżo wystawiony w medolańskim teatrze Manzoni dramat znanego pi-

sarza Sem Benelli p. t. „Ali” (skrzydła). Jest to utwór symboliczny. Główna postać sztuki, Luca (Lukasz) uścisławia do potęgi ewangelicznego proroka, pragnącego stać się odkupicielem świata, brojącego w przepaściach walk bratobójczych. „Ali” mają być właśnie tym symbolem odwiecznej ewangelicznej walki ducha, wyzwolenego — dzięki skrzydom wiary i zapachu — z więzów namiętności ziemskich.

Znana firma wydawnicza Nicola Zanichelli w Bolonii przystąpiła do wydania z inicjatywy i pod redakcją profesora wszechznanej bolonijskiej, Rafaela Pettazzoniego, cyklu dzieł z historii religii wszelkich epok i ras ludzkich. Na wydawnictwo, które będzie pierwszy tego rodzaju w literaturze naukowej, złożą się prace uczonych specjalistów różnych narodowości. Dotychczas, jako tom I, ukazała się rzecz samego redaktora prof. Pettazzoniego p. t. „La religione di Zarathustra nella storia religiosa dell' Iran” (Religia Zaratustry w dziejach religijnych Irasu). Na ogromnej polaci tysiącolecia widzimy naukę nieznanego nam zresztą bliżej Zoroastra, która niewiadomo dokładnie, kiedy, wśród jednego z plemion irańskich, być może medów, powstała jako monoteizm o charakterze wybitnie eterycznym i ponadnarodowym. W pewnym momencie, po długich walkach, opanowała Persję i w dniach jej najwyższej państwowej i zdobywczej potęgi, za Achemenidów, stała się religią państwową. Ale dla tej roli musiała się wyrzec pierwotnego charakteru swojego, nie była już tą, czy się na dobrych tylko uczynkach opierała nauka, jaka wyszła z rąk swego twórcy. Zastąpiła się też razem z dziejami państwa, które, wynosząc ją tak świetnie, tek ją zarazem na jej wewnętrznej cenie skrzywdziło. Religia Zaratustry nie poszła cenniejszą ścieżką przez świat, do czego właściwie stworzona była, nie stała się jedną z wielkich religii ludzkich, zamknęła jej drogi kładowa jej dziejowych losów. Dziś vegetuje szczątkowo wśród grupki sekciarzy w Persji i w nielicznych gminach t. zw. Parsów w Indiach.

Wydawnictwo „Historia religii” zapowiada, jako najbliższe swe ognisko, dzieło: Huttona Webstera: „Pierwsze stowarzyszenia tajne”, z zakresu religii czerwonościowych plemion amerykańskich. Z. Pettazzoniego: „Religia w Grecji starożytnej od Aleksandra” oraz Aleksandra Brücknera: „Mitologia słowiańska” w przekładzie z oryginału polskiego. z przedmową, którą autor napisał specjalnie do wydania włoskiego. Będzie to bodaj pierwsza książka naukowa, przyswojona Włochom z piśmiennictwa polskiego. Sprawę wydawnictwa „Historia religii” referowała na posiedzeniu Sekcji Literackiej p. Julia Dicksteinówna.

Krynika polityczna.

Wczoraj o godz. 8-ej po poł. przybyła do Warszawy bolszewicka misja wymiany jeńców i zakładników w liczbie z górą 30 osób z p. Ignatowem na czele i zajęła cały Hotel Royal przy ul. Chmielnej (69. pokoi), wynajęły na ten cel za sumę około 9 milionów marek.

Misja przywiozła ze sobą własne auto, którym już wczoraj paradowała po mieście, budząc powszechną sensację napisami na aucie, będącymi skrótem oficjalnej nazwy rządu bolszewickiego rosyjskiej rewolucyjnej sowieckiej republiki federacyjnej i czerwoną chorągiewką z takimiż inicjałami.

Misja złożyła dziś oficjalne wizyty i odda papiery uwierzytelniające w Min. Spr. Zagr.

Z niedawnej przeszłości.

W 15-letnią rocznicę uwolnienia 10 więźniów z Pawliaka.

24 kwietnia 1906 r. Tak to niedawno jeszcze, a zdaje się, że długie dziesiątki lat upłynęły od tego dnia. Czasy, gdy generał-gubernator carski był panem życia i śmierci mieszkańców „Przysławia”, gdy na całym obszarze olbrzymiego imperium rosyjskiego, od Wisły aż po Kamczatkę, każdy porwy swobody i człowieczeństwa tłumiony był we krwi, a całe życie skrepowano w kajdanach, czasy nadludzkich cierpień i nadludzkiego bohaterstwa, dziś już dla wielu ludzi wydają się jakąś potworną legendą z dalekiej przeszłości, przejmującą zgroza i ścinającą krwawo w żylach.

Wczorajszy uroczysty wczoraj, poświęcony 15-letniej rocznicy uwolnienia 10 więźniów z Pawliaka, rozpoczął tow. Barlicki takim właśnie rzutem okna wstecz na straszne lata niewoli — jak się wyraził prelegent, „lata ciemności arymanowskich”, które co jakiś czas rozdzierała błyskawica buntu, bohaterstwa jednostek, porywających się do beznadziejnej walki z tyranią.

Carat nie tylko dusił wszelkie porwy wolności w obrębie własnego państwa, ale podstawa jego panowania była nigdy niesyta łupem zabobnośc; potęga jego rosła na gruzach swobod i wolności narodów ujarzmionych. Prelegent w kilku słowach streszczył dzieje wojny rosyjsko-japońskiej, kłóskę armii rosyjskiej, wybuch rewolucji 1905 r. Proletariat zarówno polski, jak rosyjski, czując, że nadeszła odpowiednia do działania chwila, wszystkie siły swoje rzucił do walki o wolność i dołkonał wówczas czynów tak wspaniałych, że jeśli nawet nie przyniosły one bezpośredniego zwycięstwa, były przecież niezaprzeczona do niego droga.

(Przed oczami słuchaczy stanęły postacie niezapomniane bohaterów z okresu rewolucji: Montwiłł, Okrzeja i tyłu innych, którzy ginęli dla niepodległej Polski ludowej. Rewolucjonisci rosyjscy mawiali wówczas, że „gdyby Petersburg był Warszawą, nie byłoby już caratu”; były to słowa holdu i uznania dla bohaterów polskich, których męstwo i poświęcenie powszechnie zdumiewały.

Ale znowu na czas jakiś zatrzymał carat, we krwi zdusiwszy rewolucję; zaskrzypiały szubienice, w ongiach represji i okrucieństw stara, carska Rosja rola swoje sny o potęgę.

Zbliżał się 1 maja 1906 roku; dzień, który robotnicy całego świata, a wraz z nimi robotnicy polscy, obchodzili mieli, jako święto pracy i wyzwolenia. Jakże tu czuć w Polsce dzień wiosny i szczęścia, gdy po celach więzionych rozstrzelani bojownicy — na śmierć czekający? Wtedy to powstał w P. P. S. śmiały projekt uwolnienia z Pawliaka 10, najbardziej zagrożonych więźniów: Płochockiego Błażeja, Ocieckiego Antoniego, Judyckiego Stefana, Morgantiego Władysława, Kolańskiego Władysława, Tomczewskiego Tomasza, Czarnieckiego Błażeja, Kilaszyckiego Sergieja, Bolka Michała i Michalskiego Zygmunta (z tych 6 pierwszych to byli pepesowcy, 3 — proletarijacy, a Michalski należał do Narodowej — Demokracji). Tym, którzy ich na wolność wydobyć mieli, nie chodziło o przynależność partijną skazanych. Wybór padł na tych dziesięciu, których śmierć byłaby nieunikniona. Towarzysze: Dąbrowski Edward, Gorzechowski Jur, Szepełnik Janecz, Łagowski Franciszek, Jarzabkiewicz Leon, Kol Antoni i Ajdukiewicz przystąpili do wykonania planu, wymagającego długich przygotowań, nieustraszonej odwagi i zrzeczności, a przedewszystkiem — wielkiego bohaterstwa.

Właśnie jeden z uczestników wyprawy, tow. Dąbrowski, opowiedział wczoraj zebra-

nym w prostych słowach historię owej pamiętnej nocy z dn. 24 na 25 kwietnia 1906 r., gdy towarzysze nasi, uzyskawszy wreszcie, po długich staraniach i trudach odpowiednie uniformy, zaopatrzeni w broń i podrobiony dokument przewożenia więźniów z Pawliaka do 10 pawilonu, około godz. 1-ej wyruszyli z domu przy ul. Smolnej nr. 21 z mieszkania p.p. Dąbrowskich, aby udać się na Pawlak w roli żandarmów.

Przygotowani byli zresztą na najgorsze. Ale pomocnik naczelnika więzienia Maculewicz na niczem się nie poczuł przed czasem: gdy rotmistrz, baron von Budberg (Jur Gorzechowski) zwrócił się do niego z pretensją, czemu nie przygotował dotychczas wszystkiego do natychmiastowego przewiezienia 10 więźniów politycznych z Pawliaka do 10-go Pawilonu (o czym rzekomo miał być zawiadomiony telefonogramem), przerażony Maculewicz, usprawiedliwiający się, pośpieszył naprawić swoją opieszałość i — na przedstawiony przez „rotmistrza” odpowiedni dokument z podpisem obecnego maistrza, wydał wszystkich dziesięciu więźniów, czekających przy karecie „żandarmów”. Zatrzymano wszelkie formalności — karetka ruszyła. Tylko, że zamiast w kierunku 10 Pawilonu, skierowano ją ul. Dzielną, Smoczą, Wolność i Żytnią, w stronę ogrodu Hosera na Woli, ku ogromnemu zdumieniu powoźczego furmana, strażnika więziennego, Józefa Jaszczaka. Na ul. Żytniej karetkę na chwilę zatrzymano, by o bezwładnie Jaszczaka, a potem już bez trudu (co przygotowane zostało przez towarzyszy) wjechano do ogrodu. Stamtąd dopiero, po rozdzieleniu między więźniów ubrań i paszportów, „żandarmi” i więźniowie rozeszli się w różne strony miasta. O godz. 5 min. 25 nad ranem 10 wykradzionych z Pawliaka znajdowało się już w pociągu, jadącym zagranicę.

I co najciekawsze: o godz. 6 nad ranem całe miasto zarzucone było odezwa-

mi P. P. S., głoszącymi o dokonanym czynie. Robotnicy gromadzili się na ulicach, z ust do ust podawano sobie wieść radosną, a władze jeszcze o niczem nie wiedziały. Dopiero o g. 10 przed południem policja znalazła w ogrodzie Hosera karetkę, z której dochodziły jęki stamgrefa.

Z 10 wykradzionych, jeden tylko tow. Płochocki (pseudonim Katolik) brał udział we wczorajszym obchodzie. Pozostali niema w Warszawie, wielu z nich już nie żyje — inni — rozrzucony po świecie. Tow. Płochocki w kilku słowach dał wyraz uczuciom, jakie przeżywali wszyscy ci ludzie, którzy poprzez tortury ochraniały warszawskiej i katusze Pawliaka, znaleźli się nagle na wolności, niemal w przeddzień śmierci.

Tow. Płochocki, który w sierpniu ub. r. wrócił z Ameryki do wyzwolonej nareszcie Ojczyzny, streszczał dzieje łulaczki, jakie go dzieliły od owej pamiętnej nocy z 24 na 25 kwietnia 1906 r.

Na obchód przybyły tłumy. Setki ludzi tłoczyły się na ulicy i na podwórzu przed gmachem „Kino Palace”, nie mogąc już dostać biletów na obchód, ale czekając cierpliwie w nadziei, że może uda im się przez otwarte drzwi deszczyste słowa mówców.

Na sali panował ogromnie uroczysty i podniosły nastrój, wzrastający w miarę, jak tow. Barlicki, Płochocki i Dąbrowski rozaczali przed zebranymi coraz to nowe obrazy i szczegóły. Słuchano z napięciem, w zupełnym zespoleńiu się z uczuciami i nastrojem mówców, przerywając tylko od czasu do czasu gorącymi okrzykami na cześć bohaterów. Ze wzruszeniem przyglądano się cębcym na sali tow. tow. Dąbrowskiemu, Łagowskiemu, Kolańskiemu, Płochockiemu i furmanowi Józefowi Jaszczakowi.

B. K.

Nowy polski poseł nadzwyczajny przy rządzie angielskim i minister pełnomocny Wroblewski, przedstawił królowi na uroczystej audjencji listy uwierzytelniające. Poseł był przyjeżdżający na audjencji przez królową. RAIT).

Propozycje bezpośrednich rokowań polsko-litewskich.

Przed kilku dniami sfery miarodajne Litwy Środkowej otrzymały wprost od rządu litewskiego propozycje wszczęcia w Wilnie bezpośrednich rokowań Litwy Środkowej z Kownem. T. K. R. na posiedzeniu czwartkowym przyjął do wiadomości inicjatywę rządu kowieńskiego.

W związku z propozycjami rządu kowieńskiego w sobotę wyjechał do Warszawy przedstawiciel obozu krajowego pp. Ludwik Chomiński i Krzyżanowski, którzy mają za zadanie osiągnąć w tej mierze opinii czynników polskich.

Reemigracja z Nadrenji i Westfalji.

„Kurier Poznański” donosi: W tych dniach przyjechała do min. b. dzielnicy pruskiej delegacja Polaków z Nadrenji i Westfalji w sprawie opcji i powrotu emigrantów do kraju. Delegację przyjął wice-minister dr. Wachowiak. Delegaci wręczyli p. wice-ministrowi obzerne memorjały, zwracając uwagę na to, że wobec ogromnej liczby uchodźców, których cyfra wynosi 600 tysięcy osób z samej Westfalji i Nadrenji, należy czemprędzej rozpocząć prace przygotowania do opcji, której termin kończy się według traktatu wersalskiego 10-go stycznia 1922 r. Dr. Wachowiak zapewnił delegatów, że sprawa optantów zamieszkałych w Rzeszy niemieckiej jest serdecznie troską rządu polskiego. W sprawie tej odbyło się już — mówi p. wice-minister — kilka konferencji, a rezultat ich przedłożony zostanie Radzie Ministrów, ministrowi spraw zagranicznych i głównemu urzędowi emigracyjnemu. Utworzył się komitet reemigracyjny, na którego czele stanął wojewoda poznański dr. Celichowski. P. wice-minister nie wątpi, że sprawa powrotu optantów i tworzenie dla nich warsztatów w kraju majdzie niewątpliwie także gorące poparcie w Sejmie. Wnioski, wręczone przez delegację, zostaną w najbliższych dniach przedłożone ministrowi spraw zagranicznych. W sprawie opcji odbywają się obecnie rokowania przedcześnie w Poznaniu pomiędzy delegatami rządu polskiego i niemieckiego.

Rokowania polsko-gdańskie.

„Danziger Zeitung” donosi: Rokowania polsko-gdańskie będą w najbliższym tygodniu prowadzone w dalszym ciągu w Warszawie, a potem w Gdańsku. Dotychczasowy przewodniczący rokowań polsko-gdańskich z ramienia Gdańska, senator Jewelowski, udaje się w pierwszych dniach maja na urlop. W rokowaniach z Polską zastępować go będą senatorowie Volkman i dr. Eschert. O tej tymczasowej zmianie zawiadomiono już p. wice-ministra Plucińskiego.

Loterja p. Tietza.

W biurze elektryczni warszawskiej szefem najbliższego Wydziału Obrachunkowego, łączącego kilkadziesiąt urzędników, jest p. Tietz. Był on, a mianowicie r. 1918 i 1919, kiedy p. Tietz był bardzo łagodny, a było to wtedy, gdy urzędnicy elektryczni łącznie z robotnikami mieli jeden związek, który zapisał się chętnie w dotychczas elektryczni. Związek ten bowiem, po ucieczce Rumla, 11 listopada 1918 r. — z rozporządzenia Komendanta Pilsudskiego objął zarząd elektryczni i dalszy czas, póki władze państwowe się nie zorganizowały, prowadził elektryczni, oddając później zarząd w ręce Komisarza Rządu, inż. Opęchowskiego.

W 1920 r. europejskiej rozbił Związek, a mianowicie wskutek agitacji demagogicznej, część urzędników wystąpiła ze Związku klasowego i stworzyła Związek „narodowy”, na czele którego stał obecnie p. Winder. Od tego czasu potulny p. Tietz szarżował, a ostatnio zaczyna robić „porządki”. Np. co rok, nawet za Rumla, Zarząd elektryczni, dając pracownikom urlopy, wypuszczał listę, na którą pracownicy między sobą tak się układali, że Zarząd prawie bez zmian rozkładał urlopy zatwierdzał, a rezultat był taki, że każdy z pracowników dostał, co też tak jakos układał, by wyjechał na wieś, czy też tak jakos układał, że faktyczniej wyjechał z urlopu. Tak było do roku bieżącego.

Obecnie p. Tietz postanowił „reformować” ten Związek porządkami. Zwrócił się do urzędników, by ciągnęli losy urlopow. Otóż przy losowaniu, komu wygodniej byłoby jechać, powiedzmy w maju, „wyciągnął” sierpień i odwrotnie, część pracowników zaczęła „ciągnąć” — pozostali, widząc rezultat, odmówili; wówczas p. Tietz wezwał uległego sobie urzędnika — p. B. Z. — i polecił temu „ciągnąć” dla wszystkich, co też ten wykonał. Rezultat: został przez wszystkich urzędników nazwany nie kolegą, a nawet spótkolichowem.

Sprawa oparła się o Min. Pracy. W biurze sdeenerwowanie, chaos, rozprężenie. Komu to na rękę?

Wreszcie p. Tietz, widząc, że przelichował — ogłosił, że przyjmuje reklamacje co do „losowania” urlopów, że będzie uwzględniał życzenia pracowników. Ale gdy ot zaczęli składać podania, poparte nawet świadectwami lekarskimi, spótkolich się o odmowa Motywy i świadectwa lekarskie p. T.

uznał za niewystarczające i „losowane” terminy urlopów za ważne. Nas tylko dziwi, czemu inż. Opęchowski, który współpracując ze Związkiem, wykazał b. wiele taktu i zrozumienia, toleruje milosłownika loterii na tak odpowiedzialnym stanowisku.

Zaś urzędnicy niech wreszcie raz skończą z tworzeniem kilku Związków, mając w pamięci stosunki, jakie panowały, gdy był jeden Związek.

Urzędnik.

Bezprawia policji.

Komisarze policji zaczynają odgrywać rolę kacyków, którzy mocą swej władzy zmieniają rozporządzenia władz ministerjalnych. Jest to działalność w najwyższym stopniu szkodliwa, anarchizująca stosunki, i należy jej czemprędzej kres położyć, tem więcej, że jest wprost oczem niebawym, by komisarsa nie tylko, że nie wypełniał, ale i postępował

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Komisja Majowa wzywa wszystkich komendantów wszystkich dzielnic i grup biorących udział w pochodzie 1-go maja o konieczne przybycie jutro o godz. 6 do lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), a milicja w czwartek, d. 28 b. m. o godz. 6.

Komisja Majowa jest czynna codziennie od godz. 6 — 8 i udziela wszelkich informacji, dotyczących się 1-go maja.

Dzielnica Mokotowska. Jutro o g. 5 i pół w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a), odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków dzielnicy Mokotowskiej.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 6 w lokalu dzielnicy (Solec 68), odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego wraz z komisją majową. Proszę się o przybycie delegacji fabryk.

PRASA PARTYJNA.

Wyszedł z druku nr. 15 tygodnika P. P. S. „Wiadomości Zagłębia” o następującej treści: „Walka społeczna w Anglii”; „Z sosnowieckich warsztatów kolejowych” — Homb.; „Zgniłzina „Kurjera Zagłębia”; „Nieład kapitalistyczny”; „Z życia kooperatyw” — Tymek. Z kraju. Ze świata. Kronika miejscowa, Z prasy. Różne.

Ruch zawodowy.

STAN BEZROBOCIA W DNIU 1 KWIEŹNIA R. B.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na terenie 6 województw: warszawskiego, łódzkiego, śląskiego, lubelskiego i białostockiego, oraz w zachodniej Małopolsce w dniu 1 kwietnia r. b. było bez pracy około 88 tysięcy robotników przemysłowych. W stosunku do stanu bezrobocia w d. 1 marca liczba ta wykazuje wzrost o 8000 osób, spowodowaną głównie dalszą demobilizacją armji. Zwiększa ta ujawnia się przedzwyczajnie w Warszawie, w Łodzi, w innych miastach wojewódzkich, oraz w Częstochowie i Włocławku.

Z wykazanej powyżej, przypuszczalnej ilości bezrobotnych, w ewidencji Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy było w dniu 1 kwietnia 21.838 zarejestrowanych osób, w czem 78 proc. mężczyzn i 24 proc. kobiet. Wśród bezrobotnych mężczyzn około 35 proc. stanowili zdemobilizowani żołnierze.

Ogół zarejestrowanych bezrobotnych w podziale według województw przedstawiał się jak następuje:

W Warszawie 20,9 proc. ogółu, w woj. warszawskim (bez Warszawy) 12,3 proc., w Łodzi 14,6 proc., w woj. łódzkim (bez Łodzi) 11,8 proc., w woj. śląskim 13,0 proc., w lubelskim 4,7 proc., w białostockim 1,3 proc., i w zachodniej Małopolsce 21,4 proc.

W podziale według zawodowych grup zawodowych poszukujących pracy za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy stanowili: w górnictwie i hutnictwie 2,5 proc., w grupie metalowej 4,9 proc., włókienniczej 9,4 proc., budowlanej 3,9 proc., drzewnej 1,0 proc., skórzaney 0,3 proc., w pozostałych grupach przemysłowych 1,8 proc. Ogółem w grupach przemysłowych 22,8 proc. Bezrobotni zawodowo niewykwalifikowani stanowili 83,3 proc. ogółu, robotników rolnych 12,6 proc., służby domowej 6,5 proc., pracownicy umysłowi 14,2 proc., i pracownicy młodociani 9,6 proc.

Poprty na pracę wyrażał się w dniu 1 kwietnia liczbą 6017 wolnych miejsc, z czego na dział robotników przemysłowych przypadało 20,3 proc. ogółu miejsc. Wolne miejsca w poszczególnych grupach zawodowych stanowiły: w górnictwie i hutnictwie 0,9 proc. ogółu, w grupie metalowej 5,5 proc., włókienniczej 0,1 proc. drzewnej 7 proc., budowlanej 4 proc., skórzaney 2,4 proc. w pozostałych grupach zawodowych 0,4 proc. Pozostała ilość miejsc przypadała: na grupę robotników zawodowo niewykwalifikowanych 83,1 proc., służbę domową 7,1 proc., robotników rolnych 8,8 proc., pracowników umysłowych 24,2 proc., i pracowników młodocianych 2 proc.

Najwięcej zgłoszeń o wolnych miejscach odnotowały państwowe urzędy pośrednictwa pracy w województwie warszawskim, mianowicie 41,2 proc. (w Warszawie 29,6 proc.), najmniej w woj. śląskim, gdyż tylko 2,1 proc. Na woj. śląskie przypadało 16,3 proc. ogółu miejsc, na lubelskie 8,7

wbrow decyzji ministra spraw wewnętrznych, który jest dla niego władzą zwierzchnią i bezpośrednią.

Państwo Roszkowcy, oboje urzędnicy, a kształcąc się ośmą i służąc, otrzymali nakaz z Urzędu mieszkaln., oparty na decyzji min. spraw wewnętrz., który im pozwalał zająć mieszkanie wolne (Miodowa 3). Aliści komisarz XII komis. zamiast wykonać decyzję min. spraw wewn., osadził w tem mieszkaniu przodownika policji Kleniewskiego, który posiada własne mieszkanie, zamieszkał zaś na Miodowej tylko dla wygody swej żony, prowadzącej meloniki w tym domu. Żadpe interwencje nie pomagają, policjanci zaś robi różne szykany, spisując jakiegoś protokół, zatrzymując w podobny sposób życie.

Jest to wysoko karygodne nadużycie władzy i niebawymże przekroczenie kompetencji służbowych.

Bezprawie policyjne, jakie popełnił komisarz XII komis., jak i wiele innych, powinny być stanowczo ścigane i ukarane. Policja jest bowiem od przestrzegania prawa i porządku. Tymczasem sama wprowadza chaos i gwałt.

proc., na białostockie 11,9 proc., i na zachodnią Małopolskę 19,8 proc.

W marcu, z posród zapośredniczonych do pracy przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy, 5854 osoby zawiadomiły o objęciu wskazanych warunków. Natomiast ilość wysłanych kandydatów, w tym samym terminie wynosiła przeszło 10.000 osób. Wśród zapośredniczonych było: robotników przemysłowych 23,5 proc. ogółu, robotników zawodowo niewykwalifikowanych 89 proc., służby domowej 12 proc., robotników rolnych 7,4 proc., pracowników umysłowych, 9,6 proc. i pracowników młodocianych 8,5 proc.

Na poszczególnych okręgi wojewódzkie przypadało zapośredniczeń: na Warszawę 32,5 proc. ogółu, na warszawski (bez Warszawy) 0,7 proc., na łódzki 8,7 proc., na śląski 28 proc., na lubelski 5,9 proc., na białostocki 2,3 proc. i na zachodnią Małopolskę 15,9 proc.

Wśród ogółu zapośredniczonych było 79,8 proc. mężczyzn i 20,2 proc. kobiet.

W Warszawie rozwija się pomyslnie instytucja Kasy Chorych, zatrudniająca około 500 osób. Dotychczas nie było tu wypadku obrażenia kogoś, czy to z pobudek wyznaniowych, czy też partyjnych. Lecz obecnie, w przeddzień wyborów do zarządu kasy chorych, rozpoczęła się zainicjowana przez pp. kandydatów, agitacja, zmierzająca do usunięcia niewygodnych im pracowników.

Akroją tą kierują: niejaki p. Ambroziewicz, członek Tow. „Rozwój”, przodownik b. straży narodowej (placówki emdeckiej) i p. Suchowiecki, pułkownik b. armji carskiej, człowiek, który swym niegrzecznym, wprost grubiańskim zachowaniem się wywołuje zrozumiałe oburzenie wśród reszty pracowników kasy chorych.

Nam, pracownikom, nie trzeba agitatorów emdeckich w robotniczej Kasie Chorych. Wera wam od naszej, nareszcie wywalzonej, placówki! Czas już najwyższy, by w sprawie tej wejść p. komisarz Kasy Chorych, szanowany ogólnie za swą ofiarującą pracę dla dobra instytucji.

Jeden z pracowników.

Klasowy Związek robotników fachowych i niefachowych w mieście Nowym Dworze miniejszem przesłał protest przeciwko artykułowi, wydrukowanemu w Nr. 547 „Myśli Niepodległej” z dnia 9 b. m., skierowanemu przeciwko burmistrzowi tego miasta, L. Janczewskiemu. Zarzut, jakoby ten ostatni przeciwny był rozwojowi nauczania dzieci i szkolnictwu wogóle oraz wrogo usposobiony względem miejscowego nauczycielstwa, niżej podpisani w imieniu związku proszą i wyjaśniają, że postępowanie p. Janczewskiego jako burmistrza miasta Nowego Dworu zgodne jest z wolą całego tujejszego ogółu, a tembardziej z wolą klasy robotniczej. P. Janczewski przeciwny rozwojowi nauczania nie jest, gdyż w czasie jego urzędowania liczba nauczycieli zatrudnionych w naszym mieście wzrosła z 8 do 14 osób, a natomiast wyjeżdżamy, że p. K. Kuczkowski, kierownik szkół miejskich jest przeciwny nauczaniu dzieci, gdyż przy rozpoczęciu roku, szkolnego jesienią 1920 r. dzieci nieumiejących czytać ani pisać (analfabetów) w wieku 9—12 lat, przeważnie z klasy robotniczej, do szkół miejskich nie przyjął, żyjąc sobie widocznie, aby one pozostały nadal ciemną masą podatną na wszelkie intrygi, co wywołało duże rozgoryczenie wśród rodzin zainteresowanych.

Przewodniczący: Przybyszowski.
Sekretarz: L. Krauze.

Ze Związku pracowników handlowych.

Nowo powołany przez ogólnie zebranie zarząd Związku pracowników handlowych i przemysłowych ukończył się, jak następuje: prezes — Józef Zagrodzki, wiceprezesi: Wacław Kowarski i Aleksander Załuski, sekretarze: Karol Hoffman i Stanisław Zmójczyński, skarbnik — Przemysław Blumental, buchalter — Władysław Gronau, kontroler — Henryk Konrad, gospodarz lokalu — Jan Bernacki, administrator domu — Zygmunt Walczak, przewodniczący wydziałów: obrony interesów pracowników — Jan Zerkowski, poprawy bytu pracowników — Antoni Szylar, wyszukiwania pracy — Henryk Strykowski, naukowemu — Jan Niemczyk, pożyczek — Wacław Chomielowski, biblioteki i czyteln — Włodzisław Szczepański, zbierania towarzyskich — Julian Bilich. Wydział zapośredniczący objął p. Al. Załuski; wydziału spółdzielczego nie obsadzono na razie.

PRASA ZAWODOWA.

Wyszedł z druku nr. 5 „Szalarka”, organu Zw. zaw. robotników przemysłu szklanego w Pol-

Walne Zebranie

czł. zw. polacz. Keinerów, Kuchmistrzów, Hotelarzy, Handlowców br. rest. i og. służb pom. rest.-kuchier. odbędzie się dziś godz. 11-wiecz. Kino-Polonja Jasna, 3. Wejście wyłącznie za legitymacjami czł. Porządek dzienny: Wybory wspólnego Zarządu (Oddz. Warsz.) i organizacyjne. Uwaga! b. członkowie (właściciele zakładów) udziału w zebraniu brać nie mogą. ZARZĄD.

CYRK, St. Mroczkowski (ul. Ordynarska), Dziś, 8 wieczór 16 Atrakcji 16

wielkiego programu kwietniowego. Ostatnie dni występu BIM-BOMA (Staniewskiego) w nowym repertuarze śmiechu. Tajemniczy zegar i reszta nowości.

soe. Na całość numeru składają się następujące artykuły: „Święta młodość”; „W sprawie podziału dochodowego”; „Nasi na obczyźnie”; „Z niedoli robotników”; „W sprawie huty „Kara”; „Czy obniżać płace”; „Przegląd przemysłowy”; „O powrocie szlachy-Oczków do kraju”; „Z ruchu robotniczego na granicę”; „Z oddziałów”; „Sprawy organizacyjne”.

Wyszedł z druku nr. 8 „Niedoli Chłopskiej”, organu Zw. zaw. rob. rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, o następującej treści: „Wyciągi z umów”; „Wyjaśnienie do warunków godzenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej”; „Krajstwa ziemian”; „M. Nowicki; wieśn „Ksiądz”; „Jan Hutnik”; „Straż rob. rolnych w pow. grodzickim”; „J. Kwapiński; Obserwacja; „Co słydać w kraju”; „Emen”; „Związek zaw. rob. rolnych w Danji broni robotników polskich”; „Fr. Bastek; „Rozwydrzony ksiądz-proboszcz”; „Szary; „Orgie feodalnych panów”; „J. Olszewski; „Spekulacja ziemian”; „Korespondencje; Listy; Sprawy organizacyjne”.

Wyszedł z druku nr. 7 „Metalowca”, organu Zw. robotników przemysłu metalowego w Polsce, o następującej treści: „Ostatnie wypadki”; „Czas nagli”; „Z pełnego posiedzenia zarządu Z. R. P. M. w Polsce”; „Z kraju i zagranicą; Sprawy organizacyjne; Różne”.

Głosy czytelników.

Co się dzieje na cmentarzu Wolskim.

Szanowny Redaktorze!

Mieszkając od kilku miesięcy na Woli, wtorek wybrałem się spacerem na cmentarz wolski. Doprawdy, wstyd mi jest pisać o tem, co się dzieje na cmentarzu, odległym o kilkadziesiąt kroków od siedziby komisarjatu policji.

Większość sklepionych grobów ma albo wylamane żłanki u drzewce, albo też płyty marmurowe są rozbite i poniewierają się obok grobów. Wnętrza zaś grobów przedstawiają obraz takiego zniszczenia, jakiego nie spotykałem nawet na cmentarzach przyfrontowych, podległych bombardowaniu. Trumny metalowe silą poowierzone, leżą przewrócone, często do góry epodem, nagie szkielety, obdarłe ręką świętokradką, woleją o pomstę za naruszony „wieczny” swój spoczynek.

Nie wyobrażam sobie oburzenia i zgory rodziły, która ewentualnie kiedyś przejeżdżem przez Warszawę, zechce odwiedzić groby swych najbliższych. Podotny wandalizm jest chyba zgola niedopuszczalny w państwie praworządne i to pod bółdem „władz bezpieczeństwa”. Czas chyba najwyższy, aby odpowiednie czynniki wezmąły w tę sprawę i uniemożliwiły profanowanie miejsca spoczynku, chociażby nawet dawnego wroga.

Należałoby się zająć również usunięciem ciłych grobów, wylaczających się tam wyrostków, które swym najokropniejszym zachowaniem się, krzykami i wynysłami, zakłócają ciszę tym, którym się należy bezwzględny spokój i poszanowanie miejsca śmierci.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Pokrzywański.

Warszawa, dn. 11 kwietnia 1921 r.

Stosunki w szpitalu Wieluńskim.

Pragnę podzielić się z czytelnikami garścią wrażeń, jakich się doświadczam, przebywając w szpitalu wieluńskim, przypominającym raczej wieżę, niż szpital.

Biedne istoty, szukające tu poprawy zdrowia, dręczone są zarówno przez siostry, jak i przez posługaczk. Prym trzymają miejscowy doktor, dla którego tylko brzęcząca moneta ma urok. Biedne kobiety, przysyłane ze wsi, leżą nieraz po kilka lat. Gminy gniewają się, że ogle muszą za nie płacić, dzieci ich cierpią nędzę lub poniewierają się po świecie, a tymczasem chore kobiety proszą, by je leczono i w odpowiedzi słyszą szyderstwa, w rodzaju „jak lekarstwa stanieją”, albo „może która choroba wyłegnie”.

Ja sama byłam ciężko chora i musiałam znośić ciągłe przykrości. Nie leżąc, amuszali do chodzenia, a kiedy upadłam, „siostra” pojęła mnie, nazywając „komedjantką i awanturką”, a posługaczka przez tydzień obdarzała mnie epitetami w rodzaju „wanjuszka, świnią” i t. p.

Najwięcej przez siostry Antoninę cierpieły dwie chore: dziewczyna uwiędziona, leżąca w pologu i żydówka, która przeszła ciężką operację w kolanie, kłójącą oczy pobożnym entysemidom. Sama jestem religijna, lecz oburzało mnie podobne postępowanie, przeżące najokropniejszym przykazaniem Chrystusa.

Gdy mieszczczytwa matka np. wia się w mekach, siostra co chwila wpadała z krzykiem: „Nie zwalnij się, bo ci pysek reumatyzm zawiąże”. „Mam przy Włku postawić kogoś z batem, żeby ci z nęce przysłał, to umilknieś” i t. d. Posługaczka

dawała też folię zdenewrowania, utylizując, że po-
łożnica zabrudziła jej podłogę.

Trudno opisać, w jak okrutny sposób dręczono nieświeższą przez czas choroby, chcą jej dać naukę, aby więcej nie greszyła i dając jej do zrozumienia, że powinna dziecko uduśić.

Najniebezpieczniejszą jednak ofiarą była 4-letnia dziewczynka, podrzutek matki chorej. Cała w ranach i wrzodach płakała cicho, wobec czego siostra była jej różną aż do ławki, a posługaczka obdawała ordynarnymi wyzwiskami.

Jaki Ministerjum zdrowia może tolerować podobny szpital, gdzie tylko podłogi i kwiaty są uprzywilejowane, a siostry, przez rząd opłacane, są, że wykonują już obowiązki: modlą się z chorem, podając lekarstwa wybrany, którzy słono płacą, a potem pielęgnują kwiaty dla dekoracji.

Najbliższej rodziny nawet nie wypuszcza się do chorego, a rekonwalescentom wzbiera się spacerów.

Pacjentka Nr. 10.

Piotrków, 18 kwietnia 1921 r.

O zapobieganiu ścisłowi na kolejach.

Powszechnie wiadomym jest, jeśli ścisłowi panuje w naszych kolejkach. Jedną z przyczyn jest niewątpliwie następująca okoliczność: Dużo miejsc w pociągach zajmują żołnierze, przewożeni z jednego krańca kraju na drugi. Jest to wreszcie nieudolne, gdyż żołnierze, odbywający służbę wojсковą w jednej i tej samej formacji czy oddziale, pochodzą przeważnie z różnych części kraju, np. żołnierze, stacjonujący w Wołkowysku, a pochodzący z Galicji, z chwilą otrzymania urlopu, zajmują miejsce w wagonie przez dwa lub trzy dni.

Skoro jednak zaczynamy żądać do naprawy pociągów szosunków, władze wojskowe powinny pomyśleć nad tem, aby w rozmieszczeniu żołnierzy kierować się, w miarę możliwości, miejscem ich stałego zamieszkania.

Byłoby to źródłem oszczędności dla skarbu państwa i zapobiegłoby ścisłowi w pociągach.

Sierżant.

Wołkowysk.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 31 marca został ogłoszony rozkaz M. S. Wojsk, sek. pob. i uzup. dotyczący zwolnienia rolników z roczn. 1898, 97 i 96. Natomiast wszystkich innych pracowników i mieszczanów miał ten rozkaz nie dotyczyć.

Jak wiadomo, większość z roczn. 1897 i 96 są to ludzie żonaci. Rodziny nasze wegetują, a nawet i giną z głodu, bo w miastach nie można się tak łatwo wyżyć jak na wsi, podczas, gdy my tu w wojsku bez żadnej korzyści marnujemy czas i naradzamy państwu na nieobliczalne straty. Posilimy do szeregu, jako ochotnicy w pamiętne dni listopadowe; a teraz, gdy poborowi wracają do swoich domów, my w dalszym ciągu zmuszeni jesteśmy tu pozostać bez żadnego celu.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze zareaguje na tę jawną niesprawiedliwość.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku

Ochotnicy z roku 1918 z rocznika 1896.

Szanowny Panie Redaktorze!

O ile nam wiadomo, M. S. Wojsk, wydało rozkazy o demobilizacji roczników do 1895 n. 1-szy pułk szwoleżerów zwolnił tylko roczniki 1889 i starsze, o zwolnieniu zaś pozostałych rezerwistów niema mowy.

Prosimy o wyjaśnienie, czy młodsze roczniki podlegają zwolnieniu.

Żołnierz.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy): Przeważnie pochmurno, miejscami jeszcze opady, temperatura prawie niezmienną, wiatry północno-wschodnie.

Uwagi z dnia 24 kwietnia 1921 r. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16,8, najniższa 10°.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w szkole podchorążych. Wczoraj nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w szkole podchorążych. Na tablicy widnieje 112 nazwisk poległych wychowanków S. P. i napis: Poległym za Ojczyznę wychowankom — szkoła, swoim starszym kolegom — kadeci klas młodszych.

Zjazd wojskowych b. korpusów wschodnich. Wczoraj rozpoczął się zjazd b. wojskowych korpusów wschodnich. Na zjazd przybyło blisko 500 oficerów. Po nabożeństwie, w wielkiej sali ratuszowej rozpoczął się właściwy zjazd.

Zebrań zagali gen. Haller, powołując do prezydium gen. Żeligowskiego i gen. Rybińskiego, a za sekretarzy rotm. Zielińskiego i kpt. Holeciego. Imieniem Rady miejskiej przemawiał prezes Bahński, poczem nastąpiły referaty w następującym porządku:

1. Dzieje Legionu pułaskiego — gen. Rządowski. 2. Dzieje II Korpusu Wsch. — ppłuk. Nakonecznikoff. 3. Dzieje III Korpusu Wsch. — mjr. Lechnicki. 4. Oddział Odeski — mjr. Różycki. 5. Dzieje Organizacji Wzbronionej Agitacyjnej i 4. Dywizji gen. Żeligowskiego — por. Kowalewski. 6. Dzieje 5 Dywizji Syberyjskiej — mjr. Eustachiewicz. 7. Dzieje formacji na Kaukazie — dr. Jarecki, rekt.

Wieczorem w salach Resursy Obywatelskiej odbył się bankiet, na którym był również obecny Naczelnik Państwa.

Redaktor naczelny: dr. T. Pół.

Kurs obsługi pługów silnikowych. Kurs wieczorny trzymiesięczny obsługi pługów silnikowych i narzędzi rolniczych będzie otwarty w d. 7 maja r. b. dla przygotowania monterów rolnych w Warszawie przy ul. Składowej Nr. 3. Kurs organizuje Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy pomocy Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Zapisy rozpocznie się d. 25 kwietnia r. b. w godzinach od 6 i pół do 9 wiecz. w kancelarii Klas Rzemieślniczo-Przemysłowych przy ul. Składowej 3, codziennie za wyjątkiem sobót i świąt.

Do zapisu potrzebne dowody następujące: legitymacja osobista, świadectwo z odbytej praktyki monterskiej lub ślusarskiej, świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej i świadectwo szczepienia ospy.

Kursy pożarnicze. Zorganizowane przez Związek Flotjancki w Warszawie kursy pożarnicze dla instruktorów straży pożarnych zostały zakończone. Rezultaty wypadły bardzo dodatnio.

(a) **Szkola pielęgniarzek.** Wobec braku wykwalifikowanych pielęgniarzek magistrat postanowił utworzyć szkołę dla pielęgniarzek i wystąpił do Rady Miejskiej z wnioskiem przyznania kredytów na utrzymanie szkoły pielęgniarzek, jednorazowo — 1.100.000 mk. na urządzenie i 1.100.000 mk. na prowadzenie szkoły.

Two Wiedzy Wojskowej. mające na celu akupienie ogółu wojskowego przy wstąpieniu do pracy zawodowej i kształcenie onót obywatelskich, wchodzi w okres pracy pojąkowej. Przed kilku dniami w lokalu Resursy Kupieckiej odbyło się walne zgromadzenie członków T-wa.

Do Zarządu głównego zostali wybrani: gen. Kulicki, prezes, pułkownicy: Baginski i Kutrzeba, majorowie: Różycki i Sosabowski, kapitanowie: prof. Tokarz i Pawłowicz, porucznicy: Kwiatkowski Remigiusz i Berka, jako członkowie i majorowie: Kara i Porwit, kapitanowie: Quirini i Bieracki oraz por. Leskowski jako zastępcy.

Two Wiedzy Wojskowej zamierza w roku bieżącym jaknajszerszym rozwinięć swoją działalność zarówno wśród ogółu wojskowych, jak społeczeństwa cywilnego, mając na celu również przybliżenie się do utrwalenia tej żywej harmonii i wzajemności, jaka winna wiązać armię z narodem.

Zjazd korporacji kijowskiej.

Do 15 i 16 maja odbędzie się 1-szy ogólny zjazd członków byłej korporacji akademickiej polskiej w Kijowie. Zjazd ten zastępuje na zainteresowanie szerszych kół społeczeństwa ze względu na to, że korporacja jest najstarszą organizacją akademicką polską i że przez długie lata była szkołą wyrobienia ideowego i społecznego dla szeregu pokoleń inteligencji polskiej na Ukrainie.

Istnienie korporacji datuje się od r. 1856, najdawniejsze więc pokolenie przyjmowało czynny udział w powstaniu 1863 r. (z korporacji wyszedł członek Rządu Narodowego Stefan Bobrowski). Pokolenie zaś najmłodsze przeżyło dzień ostatnich 8-let w Kijowie i niedługo z jego członków padł ofiarą tych krwawych dzieł.

Jedną z cech dodatnich tej atmosfery, którą wytwarzała korporacja, było wyczerpienie sumienia społecznego. Nie było ani jednego momentu w dziejach społeczeństwa polskiego, ani jednego prądu ideowego, czy umysłowego, któryby nie znalazł żywego oddźwięku w korporacji, któryby nie był przeżyty i przeniesiony w jej łokach. Nie było ani jednej potrzeby, do którejby na apel nie stanęli liczni ochotnicy z jej szeregów — czy to było powstanie r. 1863, czy to była praca „ludzi podziemnych” z okresu powstania, czy rewolucja a. 1906, czy wreszcie ostatnie lata na Ukrainie 1917 — 20.

Zjazd będzie miał za zadanie podsumować ten bogaty dorobek i ujawnić tę wiedzę duchową, która do dziś czyni ludziom sobie bliskimi weteranów z przed pół stulecia i młodzieńców, którzy nie opuścili jeszcze ław uniwersyteckich — mimo różnicy wieku, doświadczenia i poglądów.

Zjazd akademickich Bratnich Pomocy. W dn. 29 i 30 marca r. b. odbyła się w Zakopanem konferencja przedstawicieli polskich akademickich zrzeszeń samopomocowych całej Rzeczypospolitej. Na konferencję przybyło 15 przedstawicieli wyślanych przez środowiska: Warszawę, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno i Lublin. Na konferencji powzięto szereg rezolucji, między innymi w sprawie stworzenia ogólnokrajowej instytucji samopomocowej ogółu polskiej młodzieży, w sprawie zakładania i urządzania domów, kuchni i t. p. instytucji pomocy dla akademików, w sprawie międzynarodowej pomocy koleżeńkiej dla młodzieży polskiej, uchwalono, że pomoc organizacji zagranicznych dla młodzieży akademickiej może być udzielona tylko za pośrednictwem i w porozumieniu z akademickimi zrzeszeniami samopomocowymi, oraz w sprawie Towarzystwa Dobrej zdrowia „Pomoc Bratnia” w Zakopanem.

„Sztetyn angielski”. Zgłoszenia sztetchów angielskich na wystawie w kamienicy Baryczków przyjmowane są w godzinach od 10 do 2 tylko do dnia 1-go maja, wobec konieczności rychłego przystąpienia do druku katalogu wystawy.

„Dom dziecięcy” w Skolimowie. założony przez Związek Sióstr Zolnierzy Polskiej dla sierot po poległych, oraz dzieci inteligencji wojskowej, zostanie otwarty w pierwszych dniach maja (na 80 dzieci w wieku od 7 — 12 lat). Informacje i zapisy od poniedziałku 25 b. m., szkoła K. Szulca, ul. Żółwia nr. 2 w godz. 5 — 7 po poł.

Koło Wiosłarzy Warszawskich. Dnia 24 b. m. na przystani K. W. W., wobec licznie zgromadzonych członków i gości, przedstawiciele druku, prasy, kół sportowych i po serdecznym powitaniu obecnych przez prezesa Z. Marchewskiego, odbyło się podniesienie flagi i otwarcie sezonu sportowioślarskiego.

Obowiązek meldowania hiszpanki. P. minister zdrowia publicznego wydał rozporządzenie (Dz. U. stan N. 32 poz. 198) o obowiązku meldowania

wszystkich przypadków grypy (influenzy, hiszpanki), połączonych z zapaleniem płuc lub opłucnej. Rozporządzenie to obowiązuje przez 6 miesięcy. W Warszawie meldować należy do dozoru sanitarnych lub komisariatów.

WYPADKI.

(m). **Dzień samobójstw.** Niedziela wczorajsza zamieszkała się nienotowaną oddawna, jak na jeden dzień, ilością samobójstw i zamachów samobójczych.

— Nauczycielka, 26-letnia Jadwiga Liwska, zamieszkała jako sublokatorka przy ul. Wilczej 50 u p. Stanisława Balcerzaka, referenta Ministerjum robót publicznych, przyszła do swej ciotki, Wandy Piłchowej, uczenniczki, zamieszkałej przy ul. Koszykowej Nr. 49, gdzie w zamiarze samobójczym wyszła z rewolweru, należącego do syna Piłchowej, Jana. Kula ugodziła w głowę w okolicę prawej skroni. Desperatkę w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus. Liwska przed kilku dniami mówiła do służącej u pp. Balcerzaków, że odbierze sobie życie.

— Żona robotnika, 33-letnia Antonina Białkowska, zamieszkała przy ul. Brzeskiej Nr. 6, po przyjeździe z mężem z restauracji, będąc nieco podchmielona wypila w celu samobójczym większą dawkę. Mimo ratunku domowników, Białkowska zmarła przed przybyciem Pogotowia.

— Urzędnik, 62-letni Julian Rokicki, w mieszkaniu swym przy ul. Miłkowskiej Nr. 7, w celu pozabawienia się życia, zadął sobie nóżkiem ciężką ranę w głowę. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł sędziwego desperatę do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Telefonistka, 27-letnia Alfreda Baszkiewiczówna, zamieszkała na Rylnku Starego Miasta pod Nr. 90, z powodu zawodu miłosnego i rozczarowania, wypila w celu samobójczym trzy kieliszki esencji octowej. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

— B. żołnierz, 23-letni Stefan Jedryński, zamieszkały przy ul. Śniadeckich Nr. 9, położył w celu samobójczym kilka pastylek sublimatów. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, desperata pozostawiono na miejscu.

— Służąca, 18-letnia Zofia Żelewska, zamieszkała przy ul. Nowolipie Nr. 10, targnęła się na życie za pomocą zatrucia się gazem świetlnym z maszyny kuchennej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Ducha.

— Pracownica igły, 26-letnia Michalina Kłoszewska, zamieszkała przy ul. Przemysłowej Nr. 2, w celu pozabawienia się życia napiła się kokainy na rogu ul. Czerniakowskiej i Fabrycznej. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

— Żołnierz 24-letni Feliks Strasiak, zamieszkały przy ul. Krochmalnej Nr. 73, zastrzał się spirytusem denaturowanym. Po udzieleniu pomocy, lekarz Pogotowia pozostawił desperatę na miejscu.

— Zamieszkała z mężem przy ul. Podwale 22, Władysława Żelewska, usiłowała odebrać sobie życie za pomocą wypicia większej dozy kwasu siarkowego. Desperatkę w stanie bardzo ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

(m). **Wypadek samochodowy.** Samochód wojskowy Nr. 699, prowadzony przez szofera plutonowego, Stanisława Cieślaka, przy wjeździe do podwórza pałacu Belwederskiego, najeżdżał na żołnierza wartownika Cielińskiego, który został ogólnie połączony i doznał przecięcia głowy. Poszkodowanego przewieziono do szpitala Ujazdowskiego. Dochodzenie w sprawie tego wypadku prowadził dowództwo przybocznej kompanii Naczelnego Dowódcy.

(m). **Przez podkop.** Przy ul. Wroniej Nr. 25 niewykryci złodzieje dostali się do piwnicy, gdzie przebili otwór w sklepieniu, wycieli podłogę i dostali się do sklepu spożywczego Gitta Gildenbaum i skradli różne wyroby tytułowe wartości 100.000 mk.

(m). **Przez ścianę.** Nieujawnieni sprawcy, za pomocą wyjęcia szyby w oknie, dostali się do mieszkania Jana Mikusa przy ul. Zielnej Nr. 86 i skradli 3 palta i bekiesze, ogólnej wartości 400.000 mk.

(m). **Zbrodniczy napad rabunkowy.** Zamieszkały przy ul. Elektoralnej Nr. 18 Moszek Chłi Czerkies, właściciel sklepu z wyrobami trykotowymi pod nr. 29 przy tejże ulicy, wczoraj około godz. 6 po południu wyszedł z żoną na miasto. W mieszkaniu pozostali: teściowa jego, Rajzla Ito Weinrybowa, 72-letnia starszka, oraz służąca przyjechała przed 8 dniami z pobliskiego kantonu stróżek służby, rzekoma Zuzanna Lolondowska.

Gdy po godz. 10 wiecz. pp. Czerkies powrócił z miasta, nie mogli dostać się do mieszkania, gdyż na usilne dobijanie się, nikt nie odpowiadał. Przeczując coś złego, właściciel mieszkania, przy pomocy stróża, wyważył drzwi.

Na podłodze przy wejściu do kuchni, leżała nieprzytomna starszka Weinrybowa, służącej zaś nie było w pokojach stwierdzono ślady gospodarki rabusiów. Wobec tego, że na kilkakrotne wezwania policji Pogotowie nie przyjechało, ofiarę napadu przewieziono do szpitala św. Ducha, gdzie lekarz dyżurny stwierdził złamanie następujących kości: z prawej strony twarzy, lewej na skroni, dolnej szczęki, żebra z lewego boku i prawego obręczyka. Wobec podeszłego wieku starszki, stan jej budzi poważne obawy.

Właściciel mieszkania stwierdził narazie, że łupem zbiegłej służącej lub też jej współników stały się srebra i platery stolowe, kubek srebrny oraz bielizna. Wkrótce na miejsce wypadku przybyła policja z 7-go i 12-go komisariatów oraz wywiadowy ekspozytury z 12-go, którzy przeprowadzili energiczne dochodzenie. Pozostawiony w rękach Czerkiesa paszport służącej okazał się fałszywy.

Policja jest już na tropie służącej zbrodniarki.

Teatr i Muzyka.

TEATR DRAMATYCZNY „TROJACZKI”.

Małgorzata May jest autorką amerykańskiej, nieco humbugowej krotkowidli „Trojaczki”. Humoru w niej niewiele, w grze wyróżnili się tylko poszczególni wykonawcy, jak pp. Podhorski (pełen weny Alfred Hardy), Szarkowski i Cieszkowska, która w rolę Kitty włożyła dużo finezji i wdzięku.

PREMIERA W „SFINKSIE”.

Szkic operetkowy w 1 akcie A. Tura p. „Mam męża”, dzięki aktualnej bolączce mieszkaniowej wzbudza ogólną wesołość. Pp. Górski, Kludawski i Korzec grali dość składnie. W „Zielonym karnawale” pp. Tur i Julicz dali z humorem dwójmy przegląd warszawski.

Dekoracje art. malarza Nirmsteina (widok na Stambuł i dwa kouty w „palais de danse”) odznaczają się ładną perspektywą i miłą grą kolorów. Muzyka odpowiednio ilustrowana przez kapelmistrza Zimniskiego, efektowne tańce „Róża wschodu”, „Japonka” i „Tango”, oraz dobra gra aktorów składają się na udaną całość.

Teatr Wielki. Dziś „Eugeniusz Oniegin”. Jutro „Carmen”.
Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Carewicz Aleksey”.
Teatr Reduta. Dziś i jutro „Przechodzień”.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Kupiec wenecki”.
Teatr Mały. Dziś i jutro „Cierpiel owoc”.
Teatr Nowości. Dziś „Skowronek”. Jutro „Ostatni wale” (premiera).
Teatr Praski. Dziś „Chata za wsią”.
Teatr Dramatyczny. Dziś „Caryca”.

Ukazał się Nr. 16-ty

„TRYBUNA”

i zawiera:

W. Rzymowski — List otwarty do J. Papińskiego. J. M. Borski — W sprawie Międzynarodówki. Dr. A. Pragier — Konstytucja 17 marca. Stefan Żmijewski. Uwagi i notatki. K. Irzykowski — „Biała rękawiczka” Żeromskiego. Chłast — Oudny dzień. B. Siwik — Na marginesie chwili. Książki i wydawnictwa. Ruch robotniczy zagranicą. Kontrola robotnicza we Włoszech. Kronika zagraniczna. Życie komunalne. M. Kellies-Kraussowa — Opieka społeczna w Samorządach. Życie gospod. Udział Polski w „Sankcjach”. Stan gospodarczy b. dzielnicy pruskiej. Kronika gospodarzy Polski i zagranicą. Bibliografia.

Poczynając od tego numeru „Trybuna” w Warszawie można nabywać w kioskach.

Daję na raty!!!

Garnitury Męskie, Okrycia, Kostjomy Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 6.

Palta damskie i kostjomy

kowarkotowe, sukienne i inne począwszy od 4000 mk. Wykwintna robota! Najnowsze fasony! Znana pracownia Kapucyńska 13-2, vis à vis Miodowej.

Swierzbę i swędzenie skóry

usuwa w ciągu 5 dni

„Krem Mukuna”

- 1) nie plami bielizny — posiadając kolor masła.
- 2) nie oblepia się po cieple — nie zawierając części stałych.
- 3) wchłania się całkowicie w skórę, jak gliceryna.
- 4) posiada miły zapach.

Apteka J. WEROCEGO ul. Furmańska 19.

Żądać wszędzie. 8728

Dr. Jelnicki

Choroby skórne i weneryczne 10-1 i 5-7. Panie 1-2. Nowogrodzka 22. Telef. 70-43.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Choroby żołądka, kłuszek, obstrukcja, hemoroidy leczą szwajcarskie Gorzkie Ziola Dr. Auctera. Sprzedają apteki.

Okulary, binokle, wyroby gumowe, mowe, pasy rapturowe, noże Gillette. Najtaniej bo w podwórzu. Jerozolimska 47.

Portret z fotografii Olejny makr 40/0, kredkowy 200. Sienna 18, Piatek.

Poszukiwany specjalista do krawania rękawiczek. Muranowska 14, m. 7.

Z powodu wyjazdu sprzedam elegancki garnitur, jesionkę, szafkę, 4 krzesła, portjery, obrazy. Marszałkowska 81a, m. 63. Kawalerskie pokoje od 11 do 5-ej.

200 marek doskonale portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści” Ziota 16.

Wydawca: Kłoda Nam. P. S. S.

Oubito w drukarni „Robotnika”. Warecka 7